

Kwiatkowski, Stefan

W związku z recenzją Mariana Dygi

Przegląd Historyczny 78/1, 149-150

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

L I S T Y D O R E D A K C J I

W ZWIĄZKU Z RECENZJĄ MARIANA DYGI

Czytelnicy „Przeglądu Historycznego” (t. LXXVI, 1985, z. 3, s. 577—580) mieli okazję przeczytać napisaną przez p. Mariana Dygę recenzję mojej publikacji pt. „Źródła wiedzy i autorytety religijne wśród ludności i duchowieństwa pogranicza pomezkańsko-pomorskiego na przelomie XIV i XV w.”. Przedstawione w artykule tezy mają charakter w dużej mierze hipotetyczny i od odbiorcy zależy przyjęcie ich lub odrzucenie. To dobre prawo przysługuje również recenzentowi, zobowiązanemu, z racji roli, jakiej się podejmuje, do rzetelności merytorycznej. Nie sądzę, by temu wymogowi sprostał p. Dygo prezentując pomieszanie argumentów rzeczowych z besserwisserstwem i w zadziwiający sposób przeinaczając omawiany tekst. Przez to postawił recenzent pod znakiem zapytania sensowność polemiki z jego omówieniem, ale zarazem zmusił mnie do udzielenia wyjaśnień czytelnikom „Przeglądu”.

Artykuł mój opowiada o mentalności świadków na procesie kwidzyńskim w oparciu o ich zeznania. Środkiem pomocniczym są w nim zestawienia statystyczne, proste i banalne, ale użyteczne. Założeniem hipotetycznym, dobrze uzasadnionym w naukach o kulturze, jest domniemanie, że osoby zeznające reprezentowały typ mentalności właściwy ich środowiskom społecznym. St. Nowak rozróżnia wśród uogólnień występujących w badaniach nad społeczeństwem m.in. 1) uogólnienia sprawozdawcze, „gdzie zakres ważności twierdzenia nie wykracza poza zakres rzeczywistości przebadanej”; 2) historyczne, „gdzie zakres ważności twierdzenia wykracza poza zakres materiału przebadanego, niemniej jednak ów zakres jest ograniczony przez pewne współrzędne czasowo-przestrzenne, bądź też w inny sposób” (St. Nowak, „Studia z metodologii nauk społecznych”, Warszawa 1965, s. 24—26). W analizie danych źródłowych nie wyszedłem poza uogólnienia sprawozdawcze, choć zastosowanie określeń w rodzaju „gdańszczanie” i podobnych, stanowiących niezbędny skrót dla oznaczenia wyodrębnionych kategorii społecznych, mogło dostrzeżenie tego faktu utrudnić. We wnioskach formułowałem hipotetyczne uogólnienia historyczne. Recenzent dowolnie pomieszał oba typy twierdzeń. Zamętu w recenzji dopełniają zawarte w niej zastrzeżenia odnoszące się do wyodrębnienia badanej przeze mnie grupy i jej podziału, wynikające z kompletnego nieporozumienia i nie zasługujące na sprostowanie.

Parę słów wyjaśnienia muszę poświęcić metodzie weryfikacji danych statystycznych, która stała się obiektem arbitralnych pouczeń p. Dygi. W jego omówieniu wystąpił brak koniecznego rozróżnienia dwóch problemów:

1. analizy jakościowej materiału źródłowego, zmierzającej do ustalenia zależności między źródłem wiedzy a osobami składającymi zeznania;

2. oceny możliwości uznania wyników tej analizy za reprezentacyjne dla szerszego środowiska społecznego.

Ad 1. Podstawowym materiałem statystycznym są dane zawarte w następującej tabeli:

Tabela 1

źródło wiedzy \ Badana grupa	1	2	3
1	n_{11}	n_{12}	n_{13}
2	n_{21}	n_{22}	n_{23}
3	n_{31}	n_{32}	n_{33}
4	n_{41}	n_{42}	n_{43}
5	n_{51}	n_{52}	n_{53}

Interpretacja liczby n_{ij} jest następująca: na pytanie o źródło wiedzy w grupie „j” padło n_{ij} odpowiedzi, że było to źródło „i”. Wektor $(n_{1j}, n_{2j}, n_{3j}, n_{4j}, n_{5j})$ odzwierciedla rozkład (histogram) źródła wiedzy dla grupy „j” w konkretnym eksperymencie, określonym protokołem przesłuchań. Ponieważ otrzymane wektory dla każdej grupy świadków są różne, nasuwa się przypuszczenie o istnieniu zależności między badaną grupą a źródłami wiedzy. W artykule nie przyjęto go bezkrytycznie i dopuszczono możliwość, że wyniki różnice są przypadkowe. Postawiono więc hipotezę, że badane cechy: przynależność do grupy społecznej i deklarowane źródło wiedzy są niezależnymi zmiennymi losowymi. Postawienie hipotezy i jej weryfikacja były podstawowym obowiązkiem autora. Wynikiem zastosowania testu niezależności było odrzucenie tej hipotezy, co pozwoliło na interpretację otrzymanych rozkładów. Wybrana nieparametryczna metoda wnioskowania statystycznego nie wymaga mocnych założeń o rodzinie możliwych rozkładów na przestrzeni prób (założeń, które tu byłyby niemożliwe do zweryfikowania). Liczność próby (od 75 do powyżej 300) jest wystarczająco duża do wykorzystania asymptotycznego rozkładu zastosowanej statystyki.

Ad 2. Problem ten nie był rozpatrywany w kategoriach statystyki. Nie ma w artykule wniosku, że badana próba jest reprezentatywna z punktu widzenia metody statystycznej. Naukom społecznym znana jest sytuacja, w której opracowany materiał daje podstawę do generalizacji historycznej, chociaż uwarunkowania jego doboru nie pozwalają w sposób jednoznaczny ocenić ryzyka błędu. Możliwości przenoszenia wyników na szersze środowiska społeczne, jak też czynniki stwarzające prawdopodobieństwo zajścia błędu, zostały określone w artykule przez szczegółową charakterystykę osób badanych. Jedynym akcentem probabilistycznym było oczywiste stwierdzenie, że podstawę wyboru świadków przez komisję kanonizacyjną stanowił przypadek ich zetknięcia się z Dorotą z Mątówów lub z jej kultem.

Dostrzeżone przez recenzenta błędy w tablicach 1, 6 i 7 obciążają mnie jako autora. Nie ponosi za nie winy redaktor tomu ani redakcja techniczna. Podczas składania i druku artykułu przebywałem dłuższy czas poza Toruniem nie pozostawiając wydawnictwu nawet adresu do korespondencji. Na skutek tych okoliczności wystąpiły w mojej pracy usterki redakcyjne i błędy. W tablicy 1 rozmieszczenie znaków x nie zostało skontrolowane. Nad tablicami 6 i 7 zostały zamienione nagłówki, w czym można było zorientować się po odsyłaczach na s. 60. Ponadto znalazły się w nich częściowo błędne dane, wzięte omyłkowo z innych obliczeń. Podejmuję starania, aby wszystkie wymagające sprostowania szczegóły zostały zamieszczone w erracie dołączonej do jednego z następujących zeszytów „Ordines militares”.

P. Dygo zapewnia, że zainteresował się moją pracą „z uwagi na zastosowaną w niej metodę badawczą”. Jego krytyka opiera się w zasadniczych punktach na niezrozumieniu mojego stanowiska. Między autorem i recenzentem może się to zawsze zdarzyć. Inaczej rzecz się ma z metodą zastosowaną w recenzji. Tekst mego artykułu został w niej wielokrotnie „zacytowany”, a p. Dydze udało się prawie we wszystkich przypadkach nadać tym fragmentom sens wypaczony. Trudno to uznać za przejaw deklarowanej przez recenzenta troski o metodologiczną stronę publikacji.

Stefan Kwiatkowski

W ZWIĄZKU Z LISTEM STEFANA KWIATKOWSKIEGO

Celem listu jest „udzielenie wyjaśnień czytelnikom”. Polemizować z moją recenzją p. S. Kwiatkowski nie ma zamiaru. Gdyby mój stosunek do krytyki naukowej był podobny, recenzja rozprawy S. Kwiatkowskiego (o ile przy takim założeniu w ogóle zasadnym do jej pisania) byłaby krótka: wątpliwości merytoryczne stawiają pod znakiem